

БЕЛАРУСКАЯ КРЫНІЦА | BIEŁARUSKAJA KRYNICA

Palityčnaja, hramadzkaja i literaturnaja hazeta.

Adras Redakcyi i Administracyi:
WILNIA, ZAWALNAJA 1—1 (Wilno, Zawalna 1—1).
Redakcyja adčyniena ad 9 hadz. ran. da 4-aj uwieč.

HAZETA WYCHODZIĆ RAZ U TYDZIEŃ.

„Biel. KRYNICA“ kaštuje na hod—4 zał., na paŭhoda — 2 zał., na 3 miesiacy—1 zał. Zahranicu ūdwaja daražej.
Ceny abwiestak pawodle ūmowy.

Канфіскаата „БЕЛАРУСКАЕ КРЫНІЦЫ“.

Па загаду Гарадзкога Старасты м. Вільні, № 28 «Беларускай Крыніцы» з дня 25 ліпня 1934 году канфіскаваны за перадавую стацьцю «Ніякі саюзнік».

Беларускую Гімназію ў Наваградку зачынілі.

Паводле апошніх вестак з Наваградка, атрымана там афіцыйнае паведамленьне ўладаў школьнага ваколу аб тым, што беларуская філія дзяржаўнай гімназіі ім. А. Міцкевіча ў Наваградку з днём 19-га жніўня 1934 г. зусім зачыняецца. Як прычына такой пастановы ўспомненых уладаў падаецца малы лік вучняў філіі.

Абшырней аб гэтай справе напішам наступным разам. Тут толькі зазначым, што паводле нашых вестак да паловы гэт. м-ца лік заяваў аб прыняцьці ў гімназію новых вучняў ужо дасягнуў лічбы 38.

Jak jezuity rozumiejuć uniju.

Na pačatku hetaha miesiaca ū Wilni adbylisia rekolekcyi dla katalickaha duchawienstwa, jakimi kirawaŭ jezuit Kaz. Kucharski. Jezuit hety miż inšym, jak nas infarmujuć, zajawiŭ: „My (Jezuity — pr. red.) chacieli-b, kab tyja, što znachodziacca paza Kaściolam, pryniali łacinski abrad. Heta-ž chacieli-b nawat tyja z našych, (jezuity, što uniju ū nas prawodziac—pryp. red.), katoryja źmianili abrad“...

Woś-ža dobra heta wiedać asabliwa prawasłaŭnym Biełarusam. Akazajecca, što jezuity dziela taho Biełarusaŭ namaŭlajuć na uniju, kab ich z unii pieraciahnuć na abrad łacinski, a pašla społščyć.

Da wiedama biełarusaŭ paciarpieŭšych ad suchamieni i hradu.

Nia ścichli jšče narakaŭni na hoład z pryčyny nieŭradžaju ad letaŭnich nadmiernych daždžoŭ, jak z niekatorych kutoŭ našaha kraju alarmujuć nas ab hoładzie z pryčyny sioletniaj suchamieni, a pašla—hrad. Na šmatlikija wiesti i alarmy ŭ hetaj sprawie, Komisija Pomačy Haładajučym Biełarusam pry red. „Samapomačy“ hetym pawiedamlaje, što ŭ wypadkach krajniaj patreby, paświedčanaj miascowymi hurtkami biełaruskich arhanizacyjaŭ, abo paasobnymi miascowymi biełaruskimi dziejačami, moža służyć drobnajhrašowaj dapamohaj.

Prošby zainteresawanych asob, z zaznačeńniem, ci jany pomač ad kaho ŭžo atrymowali, Komisija budzie prymać da dnia 15 žniŭnia 1934 h.

Piśmy adresawać u red. „Samapomačy“: Wilnia, Połackaja 4—10. Dziela asabistaha parazumieńnia staršynia Kamisi prymaje ŭ Wilni (Zawalnaja 1—1) ad hadz. 12—13.

Komisija Pomačy Haładajučym Biełarusam pry red. „Samapomačy“

(—) J. Paźniak
Staršynia

(—) Uł. Kažoŭski
Vice-staršynia

(—) Ad. Klimowič
Skarbnik

(—) J. Najdziuk
Buchalter

(—) Al. Stepowič
Sekretar

Wilnia, 23 lipnia 1934 h.

Biełaruskaja chronika.

J. E. Apostalski Administratar F. Abrantowič, wiedamy wydatny dziejač na biełaruskaj katalickaj niwie, prybył niadaŭna na karotkuju pabyŭku z Charbinu ŭ kraj, dzie miż inšym adwiedaŭ i Wilniu, u jakaj prabył 19 i 20 het. miesiaca. U Wilni Wysoka Dastojny hość adwiedaŭ swaich starzych znajomych i pryjacielaŭ, a tak-ža znajomiŭsia z relihijnym życiŭm u Druju, a adtuł uzoŭ nazad na misyjnuju pracu ŭ Charbin.

„Hołas Dušy“. Dziela taho, što druhoje wydańnie biełaruskaha katalickaha malitaŭnika „Hołas Dušy“ chutka maje atrymać ad duchoŭnaj ułady dażwoł na drukawańnie, Bieł. Kat. Wydawiectwa rychtujecca da druku jaho. Prezydijum hetaha Wydawiectwa T-wa z asobnym listom zwaročwajecca da biełaruskaha i ahułam katalickaha duchawienstwa, prosiacy na drukawańnie malitaŭnika hrašowych achwiraŭ.

Achwiary słać na čekawaje konto P. K. O. Ks. Adama Stankiewiča Nr. 145.106.

„Śledam za Chrystusam“. Apošnim časam pad hetkim zahaloŭkam wyšla ŭ Wilni z druku pabiełarSKU knižka. Jość heta pierakład z łacinskaj mowy; pierakłaŭ dr. St. Hrynkievič; wyd. „Chr. Dumki“, bač. 280. Treba adznačyć, što hetaja knižka heta sapraŭdy waŭny zdabytak dla biełaruskaj literatury. Knižka kaštuje paŭtary załatoŭki.

Kanfiskata „Новага Шляху“. Nia-daŭna wyšaŭ z druku Nr. 4 „Новага Шляху“ i adrazu byŭ skanfiskawany, jak i numar papiaredni. Jość heta orhan biełaruskich narodnych socyjalistaŭ.

„Biełaruskaja Krynica“ ŭ m-cy žniŭni s. h. wyjdzie 10 i 25-ha.

Ahraničeńnie dla sekwestrataŭ.

Ab praŭnych ahraničeńniach dla ŭsiemahutnych sekwestrataŭ redka što prychodzicca čuć, i dawiedacca što-niebudz ab tym, jakimi jany kirujucca prawami pry spahaniaŭni padatkaŭ moža tolki prypadkam. Hetki woś prypadak anahdaj raźbiraŭ waršaŭski Apelacyjny Sud, jaki i wydaŭ wyrašeńnie cikawaje dla koźnaha hra-madzianina.

Sprawa wyhladała hetak: kupiec Gudelman byŭ winawaty kaźnie za padatki 180 zł., jakija adnak nia moh u čas zapłacić. Sekwestratat spatkaŭ raz na wulicy daŭžnika G—a i tut-ža zrabiał u jaho asabistuju rewiziju, zabirajučy pry hetym 38 zł., jakija G—n pażyčyŭ u znajomaha na apłatu doch-tara i lekaŭ dla chworaj žonki. Dziela hetaha G—n dabrawolna hrošaŭ nie addawaŭ i zdaŭsia tolki pierad siłaj sekwestratara. Sekwestratat adnak adabrany 38 załatoŭkami nie zdawoliŭsia i padaŭ G—na ŭ sud za-toje, što toj „supraciŭlaŭsia wykony-wańniu ŭradawych abawiazkaŭ.“ Sud u pieršaj instancyi zasudziŭ G—na na 6 miesiacaŭ wastrohu.

Ale i kupiec G—n nie chacieŭ tak prosta i lohka paddawacca i pieradaŭ sprawu ŭ Apelacyju, jakaja wy-rašeńnie papiaredniaha Sudu skasawa-ła, a G—na apraŭdała. U matywach swajho prysudu Apelacyjny Sud śćwierdziŭ, što pry wykonywańni asabistaj rewizii sekwestratat pawinien mieč specyjalny nakaz i pakazać jaho, choć-by płatnik jaho nawat nie pa-trebawaŭ, a taksama, što hra-madzianin maje prawa baranicca na wypa-dak, kali čynoŭnik nadużywaje swaje paŭnamocŭty.

Zdareńnie hetaje jak i sudow-prysud padajom za polskaj presaj.

k.

Ekanamičnaje pałažeńnie ŭ Niezal. Litwie.

(„Musu Artojas“ № 13, 1934).

Palepšańnie życia rabotnikaŭ. Da apošniaha času ŭ Niezależnaj Litwie isnawaŭ zakon ab najmie ŭ promysły rabotnikaŭ. Pawodle jaho rabotnik, prasłużyŭszy ŭ pramyslowym prad-priemstwie adzin hod, mieŭ prawa atrymać dziesiać dzion adpačynku z zapłataj za ich. Kali-ż rabotnik zachwareŭ i praz šeść tydniaŭ nie stana-wiŭsia da pracy, dyk z pracy moh być zwolnieny. Uzoŭ-ža sprawa po-mačy ci adškodawania jasna nia była akreślana. Zdaralisia wypadki, što nie-katoryja fabrykanty swaim rabotnikom susim nie dawali wyznačanaha času na daŭžejšy adpačynak i nie przyzna-wali im nijakaha adškodawania.

Woś-ža litoŭskija dziaŭžaŭnija ŭla-dy prystupili da palepšańnia pałažeńnia rabotnikaŭ. Ministerstwa ŭnutranych spraŭ apracawała projekt nowaha za-konu ab najmie rabotnikaŭ, jaki ciapier razwaja Kabinet Ministraŭ.

Pawodle hetaha nowaha projektu zakonu płatna adpačynku rabotnik ŭ hod maje dwanaćć dzion, a z pry-čyny chwaroby moža da pracy nie stanawicca wosiem tydniaŭ i časami daŭžej, a fabrykant zwolnić jaho z pra-cy nia moža. Dalej pakidajučamu ra-botniku pracu, naleŭnaść za pracu i adškodawanie musić być wypłaćana biezadkladna. Pry tym naleŭnaść za płatu i adškodawanie rabotniku maje piaršenstwa prad roznyimi inšymi daŭ-hami fabrykanta, za wyniatkam dziaŭ-žaŭnych.

Skolki wywieziena za hranicu bekonaŭ. Za lepšych časau, kali nia było kryzysu, Niez. Litwa za wywie-zienyja za hranicu bekony brała ŭ hod da 70 miljonaŭ litaŭ. Kuplała tady Belhija i Anhlija.

Apošnimi-ż hadami choć bekonaŭ było wywieziena značna mienš, jak daŭniej, cana na ich adnak palepšyła. Sioleta naprykład za centnar litoŭska-ha bekonu płacili 130 litaŭ. Tolki ŭ Dani, Holandyi i Šwecyi bekony na kolki litaŭ daraŭejšyja za litoŭskija, a wa ŭsich inšych dziaŭżawach Eŭro-py — taniejšyja.

Kulturnyja haspadarki. U Niez. Litwie isnujuć kulturna-wytworčyja i przykładnyja haspadarki. Metaj ich žjaŭlajacca pradukeyja lepšaha ziarnia i hatunku żywioły, pašyrańnie hetaha ŭsiaho starod akaličnych sialan i pry-wučańnie ich da przykladnaha lepšaha haspadarawańnia.

Kulturna-prikladnyja haspadarki isnujuć u centrach rasparcelewanych dwaroŭ, dzie astałosia nia bołš 80 ha ziamli. Hatkich haspadarak znacho-

dzicca ciapier tam 17 z 861 ha pło-šcy ziamli.

Uzoŭ-ža kulturna-wytworčych ha-spadarak jość tam 101 z 14,684 ha ziamli. Najbołšaja takaja wytworčaja haspadarka znachodzicca ŭ byŭšym dwary Bajsahoła (780 ha) i najmien-šaja ŭ dwary Ławieny (14 ha).

Drobny kredyt. Tymčasam u Niez. Litwie jość kala 400 tawarystwaŭ drobnaha kredytu. Jany abslužwajuć karotkateterminowymi pazykami haspa-daroŭ, kooperatywy, drobnaja prad-priemstwy pramyslowyja i haspadar-čyja arhanizacyi. Da apošniaha času hetyja kredytowyja tawarystwy patreb-nyja sabie hrošy atrymliwali zroznych bankaŭ. Dziela hetaha i dziejaść ich była nieadnolkawaja. Kab abyjści he-tuju niawyhodu, banki miż saboj da-hawarylisia, što abslužwac hrašmi drobnaja kredytowyja tawarystwy bu-dzie tolki adzin Kooperatyŭny Bank. Takim čynam sprawa drobnaha kredytu całkom arhanizowana i ŭparadkawana.

Praca kala asuški ziamiel. Nie-kalki hadoŭ tamu, kali ŭ Niez. Litwie sialanie żyli pa siołach, ab asušcy ziamli nihto tady nia rupiŭsia. Tady na wialikich prastorach luhoŭ i aromaj ziamli stajala časta wada. Ad hetaha ciarpieli i sami sialanie i haspadarka ŭsiaho kraju. Ciapier-ža asuška hetkich ziamiel idzie ŭsiej paraj. Apošnimi hadami Ministerstwa Ziemlarobstwa na asušku ziamiel wydała 400.000 litaŭ. Usiaho ŭžo asušana ziamli kala 1000 ha.

Sprawa jadwabnaha promysłu. U Niez. Litwie ŭžo żywa ciekawicca hadoŭlaj jadwabnikaŭ (matyloŭ). Praŭ-da, heta sprawa jašče tam nia jość całkom uparadkawanej, ale ŭžo spaty-kajucca ludzi, jakija hadoŭlu henych matyloŭ ŭžo pačali. Niadaŭna była nawat naładžana wystaŭka jadwabnikaŭ. Najwaŭniejšym warunkam dla hadoŭli matyloŭ — jadwabnikaŭ žjaŭlajucca kusty morwy, na jakich henyja matyli znachodzic dla siabie pażywu. Woś-ža hetkija kusty ŭ Litwie ŭžo pačali raścić. Susim tak-ža paważna hawo-rycca ab arhanizawańni fabryki jadwabu.

Lannaja haspadarka. Znaŭcy haspadarčaha życia dumajuć lannuju haspadarku ŭ Niez. Litwie wydzielić u asobnuju arhanizacyju, metaj jakoj budzie rupicca ab dobry hatunak lonu i ab kerysny zbył jaho. Haspadarka lonu hetkim čynam uparadkawana, wiedamaja reč, padymie warśćć lonu i za jaho sialanie na miżnarodnym rynku zmohuć atrymać 30—50 prac. daraŭej, čymśia było dahetul.

P. Łušanowič.

Maršał Piłsudski i Prezydent Smetona spatykajucca?

Hazetami praskočyła niepaćwier-džanaja, ale i niezapiarečanaja dahe-tul wiestka ab tym, što ŭ chutkim čacie prezydent Litwy Smetona i mar-šał Polšcy Piłsudski spatkajucca dzie-la abhawareńnia sposobu, jak pahadzić Polšc z Litwoj. Kolki ŭhetaj wiestcy

praŭdy — skazać tymčasam trudna. Wiedama tolki, što prezydent Smeto-na adpačyŭwaje ciapier u litoŭskim ku-rorcie Pałanga, a maršał Piłsudski — ŭ swaim padwilenskimi dwary, Pikili-škach.

Wincuk Adwaŭny.

Chłapiec.

POWIEŚĆ.

VI Charašucha. (Praciab).

Adkul ty ŭsio heta pawyciahiwaŭ? — dziwiŭ-sia Marcuk.

Jany i dahetul časta z saboj spatykalisia. Ale ciapier tak zyišliŭsia, što pry druhoj lulcy padruży-lisia na śmierć! I sami nie zaŭważyli, jak stali ha-waryć „ty“.

— Che, che! — śmiaŭsia Charašucha: — adkul, kaŭaš, ja heta wiedaju? A woś i nie skažu, adkull! Bo inakš nia przydziej bołš da mianie pa-rad, kali adrazu wywiedaješ usie maje sakrety. Adnym słowam, kali tak padojdziej da pani haspa-dyni, dyk i ŭlezieš u jejnuju łasku pa samyja wu-šy, a tahdy tabie i ksiandzoŭskaja łaska nie pa-trebna.

— A moža i praŭda? — kazaŭ Marcuk.

— Praŭda, najpraŭdziwiejšaja praŭda! Ja sam, budučy maładym, papaŭsia ŭ wadnoj parachwii ŭ ruki takoj haspadyni. Što robiacy, uhawaryŭsia ja na ksiandzoŭskija charčy. Spačatku ŭsio išło dobra. A pośle, što dzień—to horš. Ułaśnie ja ni z taho, ni z siaho staŭ nazywać haspadyniu „waspani!“ ja-no pamojmu ničoha takoha, ale pajejnamu ličyła-sia wielmi abidna. Dy woś u wočy mnie nie ska-

zała, tolki ŭderyła pa čym inšym. Ja tolki pośle dahadaŭsia sam...

— Aha, značyć, — tačkawaŭ dalej Charašucha: — stała karmić mianie horš i horš. A nareš-cie, zamiest miasa, daje mnie hołuju kość. Tut ŭžo mianie złość razabrała: ja heta — za talerku — idu da probaršča. „Tak i tak“, — kažu jamu i pa-kazywaju tuju praklatuju kość. I ty moža dumaješ haspadynia skapycilaŭ?

— Nu, nu? — dziwiŭsia Marcuk i padsieŭ bliżej.

— Ani-nil — kazaŭ Charašucha: — uziała-sia, brat ty moj, u boki i peŭnym hołasam kaŭa: „Miensa zjad, a kość pokazywa“. Nu, i ja astaŭsia i hałodny i durny. Prabawaŭ ja sam swarycca z haspadyniaj — ničoha! Jašče pośle stała mnie wa-ryć biaz soli, a hołaja kość stała štodziennaj pa-trawaj. Chacieŭ ja ŭžo kinuć parachwiju, ale škoda było: parachwija była dobraja, arhan nowy, a ŭ chory byli druŭnija śpiewaki — maja pieršaja pra-ca. Tahdy ja zadumaŭ — prosta sa złościć — a-ža-nicca: ŭžo namieciŭ sabie dziaŭčynu. Praŭda, tał-kowaja była dzieŭka, i przyhoŭaja, i rabotnica i ha-lasistaja. Ja ŭlubiŭsia prosta biaz pamiaći; i jana stała da mianie činućca. Ale dla jejnych bačkoŭ ja byŭ jašče smarkaty. I woś jakraz, na toje licha, padkruciŭsia tut niejki amerykaniec — i jazyčliwy, i chitry i... z dalarami. Toj had pieramanuŭ na swoj bok bačkoŭ. Što tam było z majej nienahlad-na, ja i siahoŭnia nia wiedaju: bołš z joj nie spa-tykaŭsia. Dyk woś, značyć, ja astaŭsia z harbu-zom.

Wiedama, što pośle taho ja pakinuŭ ksiandzoŭsk-stoŭ i ŭhawaryŭsia ŭ wadnoj babusi na miastečku. Ale i tut biada chadzila za mnoj u śled: taja ba-busia była ŭdawa, dy nie staraja. Charčy, praŭda, byli dobryja: jana mnie hadziła, jak mahła. Ja staŭ papraŭlacca i krapčec, i byŭ całkom zdarowy. Až heta mnie ani ŭ dumku, što babusia ŭklapałasia ŭ mianie. Woś pašli plotki pa ŭsim miastečku i dajš-li da probaršča: tut ksiondz mnie wymaŭlaje, tut z mianie ludzi śmiajucca, tut maja babusia warjacie-je... Ledź ja z usim hetym raźwizaŭsia. — Pośle ja pierabraŭ niekalki druhich kucharak, ale, widać, jak toj kaŭa: „niechta kinuŭ błaħim wokam“ — usio składałasia protiŭ mianie: to adna niačysta waryła, to druhaja zahnała mianie ŭ chwarobu, to tam inšaje licha... Tahdy, brat, hodzi z haspadyniaj swaryccal! Kažu, spatkaŭszy jaje: „Dzień dobry, proša, pani, jak u pani kury, proša, pani? O, jaka ŭ pani waŭna cielencia! proša, pani!“ i h. d. piata-je-dziesiataje...

— Dy, ja baču, waspan maješ dobry jazyk! — kazaŭ Marcuk.

— A što-ż ty думаŭ? Waŭka nohi kormiać, a arhanistaha — jazyk. Arhanisty biezjazyki nia-chaj idzie lepš sabakam siena kasić, bo prapadzie, jak biazubny kot. Što warty stalar biaz ruk, koñ biaz noh, ci zwon biaz serca — toje arhanisty biez jazyka. Łysy arhanisty moža sabie być i takija na-wat bywajuć lepšyja, ale biez jazyka... Dy čakaj-ža, waspan, ab čym ja heta hawaryŭ?

— Niejkaja „cielencia“, što heta takaje?

Roznyja wiestki.

З УКРАЇНСКАГА ЖЫЦЦЯ.

Заява УНДО. Цэнтральны Камітэт УНДО (українського національно-демократичного аб'єднання) разам з Украінскай Парляментарнай Рэпрэзэнтацыяй, на супольным паседжаньні дн. 16 г. м. разважалі сучаснае палажэньне ўкраінскага народу і выдалі ў гэтай справе адпаведную энунцыяцыю (заяву). У гэтай энунцыяцыі названыя прадстаўніцтвы між іншым гавораць аб акцыі О.У.Н. (Арганізацыя Украінскіх Нацыяналістаў), называючы яе неразважнай і шкоднай для разьвіцця конструктыўнай працы ўкраінскіх асьветных, гаспадарчых і палітычных арганізацыяў.

Адначасна тая-ж арганізацыя рашуча пратэстуе проці нагонкі часткі польскай прэсы, адказных польскіх чыноўнікаў і некаторых польскіх дзеячоў на ўсё ўкраінскае грамадзянства. Гэта нагонка імкнецца выразна да таго, каб адказнасьць за паступкі адзінак або і конспіратыўнай (тайнай) О.У.Н. перакінуць на гаспадарскія і асьветныя ўкраінскія ўстановы, на грэка-каталіцкае духавенства ці на агул украінскай моладзі.

Урэшце заклікаецца ўсё ўкраінскае грамадзянства, каб усведамляла сваю моладзь аб шкоднасьці патайнай арганізацыі О.У.Н., аб патрэбе захаваньня супакою, раўнавагі духа і неадцягваньня ад грамадзкай працы.

Гэтыя пастановы былі апублікаваны ў украінскай прэсе, а акрамя таго спалучаныя прэзыдыюмы У.Н.Д.О. і Укр. Парл. Рэпрэзэнтацыі адведлі 21 г. м. польскага міністра ўнутраных спраў і ўручылі яму гэтыя-ж свае пастановы.

Усё гэта, бязумоўна, ёсьць рашучым крокам з боку названых ўкраінскіх арганізацыяў, а ўласьціва кажучы — іхніх павадыроў.

З боку на ўсё гэта прыглядаючыся ня ўсё можна зразумець. Але ж і паэт кажа: *Wer den Dichter will verstehen muss in Dichters Lande gehen* — хто хоча зразумець паэта — мусіць ісьці ў ягоны край — мусіць гэты край знаць. А тады ўсё можа прадставіцца інакшым і зразумелым.

З ЛІТОЎСКАГА ЖЫЦЦЯ.

Круhom Еўропы на troch aera-planach праліцалі 6 літоўскіх lotčykaў. Пацалі яны swaju падарожу 25 червеніа s. h. з Штокгольму (Швэцыя) і кончылі ў Масквіе: дарога іхнага wіала праз Kopenhagen (Данія), Amsterdam (Голандыя), Brussel (Бельгія), London (Англія), Paryž, Marsel (Францыя), Rym, Udine (Італія), Wіаna (Аўстрыя), Praha (Чэхаславацкія), Budapest (Вугоршчына), Bukarešt (Румынія), Kііеў (Сав. Украіна), Ma-skwa. У pieralіčanych mіаscoch падарожнікаў usіudy haścіnna прымалі. У Koūnu wіarnulіsіа падарожнікі 19 h. m.

З ПОЛШЧЫ.

Strašnaja pawodka здарылася ў Zach. Haliččynie, а pašla pa Wіsle pierasunulася і ў Kanhrasouku (centralnuju Polšč). Ad pawodki wielmi paciarpіeū Krakau. Wіalіkіja straty mаje і Waršawa. Achwіaramі pawodki stalіsіа dahetul da 20 ludzіej. Straty materyjalnyja sіahajuc mіlіonaū. Paciarpіeūšymі apiakuecca asobny kamіtet pry wydatnaj pomačy ūradu.

Adamowіčy — nie-Adamowіčy. Pieralacіeūšyja praz akіjanna aeroplānіe z Amerykі ū Eūropu braty J. і B. Adamowіčy wyrazіlі hatowaśc adwіedač nekatoryja polskіja harady. Pad hety šumok pryjechali ū Čenstachowu, а pašla і ū Łodź dwa čalawіekі, jakіja nazwalі sіabіe Adamowіčamі, bo z wyhladu bylі da іch padobnyja. Prymalі іch wielmi haścіnna mіаscowyja prадstaūnlіkі ūsіakіch ūladaū і na darohu dalі іm jaśce značnuju sumu hrošaū. Hoścі pіlі, jelі, hulalі і... wyjechali. I tady tolki wyšlа na jaū, što heta zusіm nіа bylі Adamowіčy, а zwyčajnyja ašukancy.

Zdaracca...

Ministr J. Beck z žonkaj wyjechali ū Estonіju z rewіzыtāj na nіаdaūnyja adwіedzыny estonskaha mіnіstra ū Waršawіe. Kažuc, što heta padarož znachodzіcca ū cіesnym žwіazku z konferencyjaj nadbałtyckіch dзiарawaū.

З ЗАГРАНИЦЫ.

GPU skasawali. G. P. U. (gławnoje polіtičeskoje uprawnіenіe) heta spadak pa sumnaj pamіacі „črezwyčajcy,“ wіedamaj z taho, što ū časy rewіlucyі stralała ludzіej nіа tolki bіaz sudu, ale і bіez dāprosu. G. P. U. rabіlа toje samajе. Cіapіer G. P. U. byccam ūžo skasawana і na jaho mіesca pastaūleny h. zw. „Narodny Kamіsarыjat (mіnіsterstwo) unuтраных sprāū.“ Kamіsarјat budzіe skіadacca z addzіe-lāū: dзiарžāūnaj bіаsіečnasці, rabotnіcka-sіalanskaj mіlіcyі, pahranіčnaj strāžy і ūnutranaj abarony. Akramіа taho pry Kamіsarыjacіe sarhanіzawany kamіtety, katoryja buduc mіeč prāwa adminіstracyjnym padrakam: wysіlаeč, ssylаeč, zamykač ū koncentr. lahiery (papolsku „obozy“) da 5 hadoū і h. d. Słowam, žmіanіajеcca nazoū, ale іsіota rečy astajеcca taja samaja.

Dowgalewskіj. U mіn. mіesіacy pamіor u Paryžy dыplomatyčny prадstaūnlіk Sawіetaū іnž. Dowgalewskіj, а ludzі nіа mohuc jaho zabycca. Nіа dзіela nіeјkіch jahonych dabradzіejstwaū dla „sіalan і rabotnіkaū,“ katorych byū prадstaūnlіkom ūstalcы mіžnarodnaj buržuazіі, а jakraz dзіela taho, što patrapіū u buržuaznym śwіecіe žыč jak nајbolšy... buržuі! Śwіedčāc ab hetym pakіnіenыja: 18 frakau, 32 kaścіumy, 6 futraū, 8 zimowych poltaū, 12 poltaū letnіch, 40 lasak z roznymlі kawañnіamі, z іch dзwіe z zołata, nіeкаlkі z sіanіowaj kaścі і h. d.

Hіtleraūskі bunt u Aўstryі nіe-spadzіawana wybuchnuū u sіeraду 25 h. m. u paūdnіа. Adnak ūžo da wіečara tahosamaha jščednіа, pawodle dahetulašnіch wіestak, bunt byū pieramožany. Achwіaraj buntu staūsіа tolki kancler Aўstryі Dollfuss, jakі pamіor ad ranaū zadanyh jamubuntaūšчыkamі pieraapranіenymі jak wajskowыja і heіmwеhr-ўskіja žāūnіery.

Francіja — Sawіety dalej wіaduč družbu і starajucca skleіč swajho rodu saјuz dзiарžawaū na ūschodzie Eūropy, padobny da takoha-ž Sајuzu dзiарžawaū zachodnіch, padpіsаnaha ū swаіm čасіe ū małym šwajcarskіm mіаstečku Lecarno (lokarno). Ad hetaha і sam prајekt ūschodnіaha saјuzu nazywajuc ūschodnіm Locarno. Mety ūschodnіaha Locarno nіа zusіm wyrazny. Naahul-žа jany kіruјucca da taho, kab Francы zabіаsіečыč jeјnuju hranіcu z Nіamіeččыnaj, а hetaj apošnіaj ražwіazаč rukі na ūschodzie. Hetym francuskіm planam patakujuc Sawіety, а Francыja ūzamіen за heta pryhataūlaje Sawіetam darohu ū mіžnarodnuju hawarylnіu, zwanuju Lіhaj Narodaū (dзiарžawaū).

Hetym namіeram Francы suproc-stawіacca Nіamіeččыnа, Fіnlandыja, Polšč, а haloūnaje — apošnіm čасam sama Francыja mаje poūnyja rukі pracy z dahetul nіawыjašnіenaj aferaj Stawіskaha, jakaja zganhrenawaūšy wіalіkіju čаsč „radykalnaj“ hramadzkaј dumkі ū Francы, pahраžaje ūznoū hlybokіm kryžysam u ūloūnі kabinetu mіnіstraū.

150 mіlіonaū dalaraū strataū, 8 zabыtыh і 197 ranіenыh ludzіej — woš achwіary doūhaha štrajku partowyh rabotnіkaū ū amerykanskіm horadzie San-Francisko. Rabotnіkі henyja pačynalі hety strajk, kab wымahčy bolšyja dla sіabіe zarabotkі. Konчыlі adnak nіčым, kalі nіe rachawač wyšej padadzіenыh strataū. Wіdač, strajkі adžыwajuc ūžo swoj wіek: hramadzki lađ treba budawač na ūzajemnaj mіlaścі, а nіe na nіenawіsці.

З КРАЈУ.

Pažар u Ejšyškach. 22 h. m. а hadz. 10-aj zapalіsіа dom mіаsco-waha adwakata Macewіčа, а ad jaho zharela 19 damoū pamіeškalnyh, šmat budыnkaū haspadarskіch. Zharela pry hetym mіаscowaja pošta і dзіcіаčaja аchronka. 17 sіemjaū astalo-sіа bіez strachі nad haławoj.

Suchamіeñ — hrad. Suchaja sіoletnіaja wіasna wysušyła ū mnohіch mіаscoch Kraju zіamlu „na bubіen.“ А pašla hetaha pryšlі strašnyja daždы — z krupnym hradam — і wybіlі mіаscamі da ščentu ūsіo toje, što nіeјak pieratrywala suchamіeñ. Ab hetakіch wypadkach pawіedamļajuc nas z šmat mіаscoū, а pieradusіm z Ašmіansčыny, Lіdčыny, Baranawіččыny.

Lіcytacyja dwaroū. U m-cy žnіūnі budzіe wystālena na lіcytacyju kala 100 (sta) dwaroū u wіlenskіm, nawahradzkіm і paleskіm wіawodztwach. Da lіcytacyі dајšlо dзіela taho, što zіemіeūlašnіkі hetyja nіа plаcіаeč naložanyh na іch padatkaū.

З WILNI.

Na 50 biezrabotnyh mіeñš stala ū Wіlnі za apošnі tydzіeñ. Zapіsаnyh biezrabotnyh Wіlnіа rachuje cіapіer „tolki“ 4.879 čalawіek, pierawažna bјezfachoūcaū (čornarabočыh) і pracāūnlіkoū umyslowыh.

Radek-Sobelson і Bucharin — dwa pieradawыja sawіeckіja žurnalisty mајuc u chutkіm čасіe adwіedač Wіlnіu.

Delehacyja lіtoўskіch kupcoū u lіku 25 asobaū u chutkіm čасіe pryjaždžaje u Polšču і zatrymajеcca na nіeјkі čas u Wіlnі.

Štrajk kanalizacyjnыh rabotnіkaū trywaje tymčasam dalej z žmіen-naj sіlaj napružāñnіа. Pačataja anah-daj sproba paluboūnaha pahadžeñnіа nіe dała spadzіawanaha rezultatu.

Pіśmy z wіoskі.

Dziūnaje zdareñnіe і bіełaruskaśc wіoskі.

U wіoscy Ruščanach, Bіełastockaha paw. 16 traūnіа sіol. h. zdarylasіа dзіūuaja reč.

Hanna Rešeč, udawa hadoū pad 60, naładzіlа žalobny stoł pa swаіm mužu św. p. Janіe Rešecіu. U hoścі da jaje ū chatu sabralіsіа zblіzka і zдалoku jeјnyja syny і dočkі. Bylі tam šanawanyja і pawāžanyja susіedzі і znajomyja.

Pa nabaženstwach u kaścіe і ū іchnaj chacie hoścі sіelі za stoł.

Prajšlо nіabolš dwuch hadzіn pa zakuscy, jak usіe hoścі da paūšmіercі pachwarelі. Prosta takі lažalі bіaz čučіа.

Ruščany ad Charoščy nadta blіzka. Antoni Rešeč udaūsіа da dachtaroū u špіtal choraščanski, ale dachtary

henyja toje, dy sіoje і nіe pajechalі na ratunak. Tady Antoni Rešeš hnaū-sіа za plаeč wіorst pa dočtara ū Chwasty.

Na mіesca zdareñnіа pryjechala až troch palіcyjantaū. Dočtar tut nіe pamoh nіčoha, bo pryjechaū zapozna. Chworyja samі praz sіabіe ūžo bylі ačunіаūšy. Palіcyjanty śpіsalі pratakoł, padčorkіwajuc, što nіа zdarylasіа anі adnaho wypadku śmіercі. Z ježy і plēcіа ū košчыčak jany nabralі ūsіaho pa krysie dla analыzы і moūčkі pajechalі swajeј darohaj.

U domіe ūdawy ūsіo ūspakoіłasіа, і prajšlо, jak-by nіčoha nіа bywala.

Dočtar byccam kazaū nіekamu na konsutacyі ū Ruščanach, što nіeчhta sa złoścі, cі na žart padypaū nіečaha ū ježu, kab pamścіcca nad bіełarusamі ū Ruščanach.

— Aha! Zaśmіajаūsіа arhanіsty: — z hetym taksama byla kamedыja. Byū ja ūžo ū druhoha probaršča; taho kіnuū, choč ūsіo naładzіlasіа jak nајlepš: nіe chacieū, bačыš, kłanіacca durnoj babіe. Dy naahul z toј pary ja dзіesіatamu zakazaū swarycca z haspadynіamі, dyj družыcca nіe prabawaū — lepš dalej ad hetaha zіella: ūžo lepš swarycca z probarščam, jak z haspadynіaj.

— Dy ty pačau hawaryč ab toј „cielenci“, — pierabіū jaho Marcuk.

— Aha; tak, tak! Ja ūžo, bačыš, stareju і zabywacca staū u razhawory. Dyk woš byū ja ūžo ū druhoha probaršča: sлужыў tam hadoū z dзіesіatak. Dobry byū čalawіek, wіečny jamu pakoј! Ale mіeū tož swaje, jak kažuc, mіnusy: kancelaryju, bywala, wіoū, jak kažuc, paarchіreјsku. Na ūsіe uradawыja papіery mіeū tolki adzін numar — tryccač šostы, jak susіedzі nazywalі — „latučy numar“. I duma-ješ, što heta kamu škodzіlа? Nіčoha! Ja, kalі, bywala, papadu jakuju papіerynu, dyk staūlu numary paparadku. A probaršč, jak papala; nајčаsčіej tryccač šostы — „latučy“. I, brat ty moј! Dažyū čalawіek poū wіeku ū duchoūnym stanіe, а na jubіlеј dastaū ad uradu nіeјkuju mіadal „za wіernuju sлужbu“, dy ad bіskupa — hanarowaha kanonіka. Zatoje haspadarku wіoū akuratna: mіeū і lubіū dobryh konіаū і hadawaū rasowaje bydlа. A cіalaty bylі jak lalačkі: strojnyja, hładzіeñkіja; bywala, hładzіš — nіe nalubіejšsіа. Dyk woš padčas wіzыtacyі, bіskup z prałatamі zachodzіū až u stajnіu і ū chlawy. Bіskup, wіedama, pachwalіū haspadar-

ku. Prałaty і ksіandzy, chodzіачы kala bіskupa, časta paūtaralі: „Waša Ekscelencyja! Waša Ekscelencyja!“ Woš-žа haspadynіа pošle raskazywala pa celym mіаstečku, što, kaža, usіe prałaty chwalіlі і paūtaralі: „wažna cіelencia!“

— Dyk і ty, bracie, — zakončыū Charašucha swaju lekcyju: — kalі chočāš byč u haspadynіaj lасcy, umіeј padchwalіč jeјnuju rabotu і haspadarku; tolki ž treba zručna: u swаіm čасіe, ū nаležnym mіescy, adpawіednym sposabam і nаležnym manіeram.

— Ale woš nіа mајu hrošyka pry dušy, — bіadawaū Marcuk: — а kuryč tak chočacca, što žыč nіe mаhu.

— Cі wočы mајеš dobрыja? — spytaūsіа Charašucha.

— Woš wіdзу tabak na palіcy, — kazaū Marcuk.

— Brawe! Zakurym jaścе pa adnej pіpcy. — śmіajаūsіа Charašucha. — Ale ja kažu dla taho, što ty, brat, sіadzіš bіez raboty ū swajeј lažnі і darma ržawіeјeš.

— A što-ž rabіč? Sлужыч ūžo nіe mаhu: staraśc — nіа radaśc. Chacieū na styd synu іsці žabrawač, dyj nіe mаhu adwažыcca.

— Nu, žabrawač budzіe jaścе paroј. Woš lepš zајmіsіа pčolamі, cі choč lawі rybu — і hrošyk jakі wыlаwіš. A pryjdзіe wošeñ, pajedzіeš sa mnoј pa kaladzіe!

Стary Marcuk wіarnуsіа da chaty z żywoј nadzіeјaj, z poūnaj čаčwіertaj lulkaј і z celym kap-

šukom tabaku ū zapasіe. Užo sіahoñnіа nawat sa swajeј staruchaj nіe paswaryūsіа. Dyj ksіandzy nіe-jak da Marcuka pryчіnіlіsіа, wіdač — nіeчhta nіeћdzіe, z nіeјkaha boku, nіeјkіm sposabam da іch padyšoū, bo woš wіkary staū ad pary da pary zachodzіč da Marcuka і fundawaū jamu swaje papіarosy, а sam probaršč kožny tydzіeñ prysyлаū bačku pačku samaj krepkaj machorkі. Stary Marcuk byū abtabačany z pіat da haławy, а starucha ū tabačnym dыміe śwіacіlа sabојu by taja zorka mіž чmaraū, і śmіajаlасіа da staroha і wіesіela hutaryla; čаsčіej, prаūda, zlawalasіа і dahryžala staromu, ale Marcuku bylо ūsіo roūna, aby tolki byū tabak. A tabak, jak bačым, byū і nіа zwodzіū-sіа. Cіapіer tolki Marcuk pačau žыč poūnym chodam: іznoū pačau čaradawacca ražanіec z lulkaј, а lulka z ražancam; іznoū starucha byla abkurana na ūsіe baki, dyk čaho-ž boleј і treba? Tak nіа mnoha čalawіeku da ščасіа patreba! Ale ščасіe chodzіč pa śwіecіe adno і bywaje wielmі nіatrywajе, а nіаščасіe adno nіа chodzіč: jano zaraz rodzіe bіadu, а bіada rodzіe hora, а hora — nіadolu, — а z usіaho razam składaјecca našа bіełaruskaje žыčіo.

Woš-žа і Marcuk: іduчы raz z kaścіoла, nіeјkim zdareñnіem pašlіznušіа і pawalіsіа na hładkaj darozіe і natrudzіū sіabіe prawuju nahu, dyk jak zloh u paścіel, tak і zaloh nadoūha, а jak zaloh, tak і zaležыsіа na paru hadoū. Wіedama, staromu і sałomіnka bіerwanom stanіe.

Nazaŭtra ūsie tyja hości pryšli druhi raz za stoł. Usio toje samaje, što i ŭčora jany pili i jeli, tolki byŭ adłożany na bok toj bieły chleb, što kuplali ŭ Charošcy.

Na hety raz byli ūsie zdarowyja i wiasiołyja.

Biełaruskija Ruščany blahim ludziam — heta sol u wokul!

Niepryjacieli Ruščan sa złości tolki zaŭsiody i haworać pra Ruščany. A kab zapytać, dyk što-ż kamu Ruščany robiac blahoje? — Jany zusim niawinnyja ludzi. Tolki ich wina taja, što jany biełarusy. A jany, praŭda, biełarusy ŭswiedamyja i bajawyja!

Skolki było paciechi dla baćkoŭ na hetym bankiecie, kali ruščanskija dzieci i dzieci pryjeznych haściej hawaryli pabiełarusku paciery, pialali biełaruskija pieśni i deklamawali biełaruskija wieršy! Ruščany stała čytajuć „Bieł. Krynicu“. A heta ŭ Biełastočynie, na siahoŭniašniaja časy, niešta znača!

Ruščanskija chłapcy za biełaruskija sprawy doŭha chawalisia ŭ sitowi nad rečkaj Narwaj, aŭ pašla zahranicu paŭciałali. Dobryja byli chłapcy. My ich i ciapier škadujem.

Na biełaruskija nohi pastawiŭ Ruščan- caŭ Ks. Rešeć. Ŭ Ruščanach hety ksiondz radziŭsia, ros i niejki čas, jak ksiondz, pracawaŭ u nas. Jeho siarod nas umiełaja praca tak nastawiła wiosku Ruščany, što jany swajej biełaruskaj śmiać mohuć śmieła chwalicca kruhom Biełastokul!

Naša moładzć ciapier mahłaby lohka stawić biełaruskija spektakli, choram pijać biełaruskija pieśni, ale nia robiac hetaha, bo bajacca praśle- dul! U nas jość mnoha biełaruskich knižak i hazet.

Nijakija štučki nie zabjuć biełaruskaha ducha ŭ Ruščanach. Ruščany byli daŭniej i astanucca ciapier i zaŭsiody biełaruskimi.

Susied.

З сялянскага жыцця ў Маладэчаншчыне.

Чытаючы „Б. Крыніцу“ знаходзім весткі з усіх куткоў Зах. Беларусі. Я хачу падзяліцца з Вамі, паважаныя чытачы, і аб жыцці сялян у Маладэчаншчыне. Хваліцца няма чым, бо ўсюды чагось не хапае. Найгоршая бялячка дык гэта голад, які агарнуў усю нашу Краіну. Летаўні неўраджай даўся ўзнакі нашаму сялянству грозна. У многіх вёсках і Маладэчанскага пав. (Відзеўшчына, Уланоўшчына, Воўкаўшчына і інш.) ад самых Каляд хлеб рэдка калі бывае на сялянскім stole. Побач з недаданнем павіўся і плямісты тыфус у сялянскіх хатах, ад якога ня рэдка і ўміраюць нашыя сяляне.

Прывязлі да нас урадавую запамогу, прыслалі некаторым беларусам грашовую запамогу і з Беларускай Камісіі помачы галадаючым беларусам, але гэта ўсё няш-

Прыходзіць нідаўна да мяне адзін вярхоўны кандыдат на ўрадавую пасадку і кажа:

Вош вы пішце feljetony na ŭsia- lakija temy, ludziej dražnicie, ale ni- koli nie napisali ničoha ab našych in- telihientach ahaŭlam.

— A jak-ža ich paznać chto in- telihient? — pytaju.

— Wielmi prosta; pieradusim pa wyhladzje. Taki jahomaś chodzić zaŭsiody adzin, nikoli nie śmiejaacca i maje mučanickuju minu. Adnym slo- wam, chodziačaja trehiedyja.

Heta kažućy, daŭ mnie paru ad- rasoŭ najbołš typowych biełaruskich „intelihiientaŭ“.

Idu ja da takoha adnaho typu woś prosta, kab napisac byccam tak zwanae interwju.

— Dobry dzień — kažu jamu na- pačatak. (Łoŭka niehta prydumaŭ spo- sab začapić čaławieka).

— Jaki tam „dobry“? kińcie Wyl! Takaja haračynia, piače jak u čašni- ku, a wy zaraz „dobry!“

— Nu, ale ŭčora to byŭ ništo

часыце ў Краю не папраўляе, бо яно вялікае і шырокае. Урадавую запамогу — мукі і жыта — дзе- ляць няроўна. Мукі давалі па пуду на два месяцы на душу, а за гэты пуд трэба адрабляць 3 дні шар- варку. Жыта пападала ў рукі ма- нейшым гаспадаром, бо за жыта трэба сьпяраша адрабіць, а пасья яго дастаць. Дык жытам плацілі за работу на дарогах, а на работу бралі тых, якія маглі праца- ваць цяжка. Гэтыя работнікі пась- ля жыта прадавалі.

Сяляне, якія не маглі за- рабіць на дарожных работах жы- та, прадавалі апошнія каровы (зья- няючы на горышы) і куплялі хлеб ад шчаслівейшых, што мелі ма- гчымаць зарабіць на дарожнай ра- боце.

Сярод гэтай агульнай бяды па- чало шырыцца і зладзейства. Ве- дама, што цяпер нашаму сялянину вельмі трудна мець дзеля самаба- роны якую колечы стрэльбіну, дык зладзеі ідуць красьці адважна; ка- лі гаспадар і пачуе ў будынках зла- дзеяў, дык таксама трэба абходзі- ца асьцярожна, бо зладзеі страля- юць ня толькі з рэвальверу, але і з адрэзанкаў, а ты гаспадар шу- кай паліцэйскага, калі хочаш вы-гнаць з сваіх будынкаў зладзеяў.

Народ наш нека перамяніўся; у царкву нашыя сяляне амаль су- сім ня ходзяць, царквой сяляне ўжо ня цікавяцца. Некаторыя жы- вуць бяз ніякай мэты ў жыцці, а многія маюць ідэю і гэтыя нацыя- нальна сьведомыя Беларусы.

Сп—чык.

дзень і нia horača i ciopły doždzyk wiečarkom zielaninu aświažyŭ.

— Nie razumieju — kaža — što było dobraje. Chiba toje, što ja pra- mok da nitki. Wy chwalicie toje, što treba hanić!

Hutarka nia kleiłasia. Skakali z temy na temu. Što tolki ja pachwalu — moj intelihiient biełaruskі adrazu zhanic, što ja zhanu — jon patak- nieć, ale ŭ kancy ŭračysta dabawić.

— Usiož-taki ja z Wami nie zha- dżajusia.

Mianie chapila złość: z kim-ža kažu, kaniec kancoŭ, Wy zhadžajecie- sia? Z samym saboj Wy, naprykład, zhadžajecie sia?

— Heta problema čysta filozofi- naja — cadziŭ slova pa slovu. I tak i nie, i nie i tak. Hledziačy z jakoha boku da pytańnia padyjści. U aświat- leŭni histaryčnaha materjalizmu na- prykład takaje pytańnie možna raz- hladać..

— Wybačajcie, pierabiŭ ja, mnie heta susim niacikawa. Widžu, što z Wami budziem hawaryć dzień — noć i da ničoha nie dahaworymsia. Bywe- cie zdarowy — i škirawaŭsia ja da „in- telihienta“ Kraučonka.

Kraučonak siadziŭ nad niejkim rukapisam. Kali piaro stryliwalasia, braŭ ślabie lewaj rukoj za pieranosic- cu, pryžmurywaŭ wočy i ščypajućy nos, staraŭsia byccam wycisnuć z na- sa niejkiju nowuju dumku.

— Palityku robicie? Ci ja nie pieraškodziŭ? — pytajusia.

— Jakaja tam palityka. Chaču Iksu zadać piercu. Niachaj siadzić i nia rypajacca. Palityki jamu zachacie- sia! Hnida takaja! Było b kamu. Pa- думаć tolki!

— Nu, našto-ž miašać. — kažu ja, — a moža jon nowaje prydumaje, moža jon sapraŭdy pawadyr? Niachaj wučycca, prabuje siły.

— Ničoha z hetaha nia budzie, budzie peŭny. Usie jahonyja dumki — adna jerunda. Dy ahaŭlam nima ŭ nas čaławieka, za kim možna pajsci. Nima kamu wieruć, razumiejecie? I ideolohii nijakaj nima. Susim zrazu- mieła — nima ideolohii, nima i lu- dziej. Usio heta niejkaje niedarazu- mieńnie. Ni to sacyjalisty, ni to reak- cyja, chalera wiedaje što takaje: tu- man niejki. Adno widać, što kožny starajećca, kab sabie kišeń nabić. Ad- nym słowam, swolać.

— Nia tak užo drenna — pačaŭ ja. Jość u nas usioho patrochu — heta praŭda. A najmieniej ludziej biazinte- resoŭnych, ale paškaŭšy...

— Što paškaŭšy?! Šukajcie wy dzień i noć — čorta lysaha nojdziecie! U kožnaha dumka adno pra ślabie i tolki.

Kraučonak pačaŭ pieraličać usie isnujućyja partyi. Usie zhanu, ničoha i nikoha nie pachwaliŭ. Rabiŭ heta wielmi ŭmieła. Hawaryŭ z paŭhadzi-

ny i nijak nia moh? skončyć. Patryma- jecca za nos — iznoŭ cedzić slova pa slovu.

— Wybačcie — kažu — a što tre- ba rabić, kab było lepiej?

— Jak heta, što rabić?

— Nu prosta: što rabić, kab bla- hoje pieramahćy?

Kraučonak pawolnym rucham sia- nuŭ da pieranosicy, taksama pawoli apuściŭ pawieki, byccam začyniŭsia ŭ niejki futbol, kab izalawacca i niešta prydumać. Ale adkazu nia było. Za- lahla čyŭnia ŭ pakoi. Ja adazwaŭsia ŭžnoŭ:

— Krytykawać, bačycie, lohka. Ale dzie-ž Waša ŭłasna dumka! Lu- dzi, jakija ni z kim nie zhadžajucca, majuć swaje ŭłasnyja wialikija idej, swaje ŭłasnyja tworčyja dumki. Dzie jany ŭ Was?

— Maju. Ja chaču... jeści. Ideja bačycie nia wysokaja, ale zatoje ide- ja № 1.

— Ja razumieju. O tak, razumie- ju! Ale heta nia susim Was apraŭdy- waje. Fanatyki idej nia tolki hałada- wali, ale i ŭmirali. Možna i treba wy- mahać ad inšych idejaŭ, inicyjatyŭ- naści, enerhii, ale čamu Wy nie pa- nicio ad ślabie samoha? Intelihiencyja čaławiečaja pačynajacca ad prytupeń- nia instynktu žyćcia. A ŭ našych in- telihientaŭ jon wypływaе na pieršaje miesca. Dzie ŭ nas tyja, što burać, jak im što nie padabajacca?

Kraučonak hlanuŭ byccam chacieŭ na mianie pakryŭdziacca, uzdychnuŭ, kiŭnuŭ hałowoj i zajaŭiŭ:

— Usie my ludzi, usie čaławieki i ūsie my... dreni. Ja i sam...

Daskazaŭ wymoŭnym macham ruki.

— Ničoha lepšaha spadziawacca nia treba — dabawiŭ.

— Nu, a što-ž rabić?

— Rabicie nie rabicie — ničoha nia zrobicie.

Ja bolejš sluchać nia moh. Raž- witaŭsia.

Taho-ž dnia ja adwiedaŭ jašče inšych našych „intelihiientaŭ“, jakija niezdołny ničym zachapicca. Hutarki mienš bołš tyja samyja: kožny nara- kaŭ, klaŭ, čarniŭ, ničoha nie pachwa- liŭ i nia wykazaŭ aniwodnaj pozytyŭ- naj dumki.

Pryšoŭšy da chaty, zwaliŭsia ja jak snop u paściel, byccam ad uscho- du da zachodu kasiŭ biaz prywyčki.

„Zmarnawany dzień“, — padumaŭ ja sabie. Ale pašla pryšoŭ da praka- naŭnia, što nie: — ja niečaha nawučyŭsia, ja pačaŭ razumieć pryčyny, dzieła ja- kich u niekatorych krajoch z „inteli- hienckim“ ducham zmahajucca, jak z zarazaj.

Ha.

KATALOG biełaruskich knižak na žadańnie wysyła jecca DARMA.

Adresawać: Biełaruskaja Kni- harnia „PAHONIA“ Wilnia, Zawalnaja 1—1.

Dr. St. Hrynkiewič.

Kaŭtun.

Daloka, zdajecca, astałasia za nami para ŭsie- mahutnaści kaŭtuna, kali narod wiedaŭ dźwie chwa- roby — kaŭtun i ramatyzm. Doŭha jašče adnak ludziam ždać, kali sapraŭdy „kaŭtuna“ i „kaŭtunoŭ“ u nas susim nia budzie.

Federouški pahlad narodny na kaŭtuna woś jak zapiswaje: „Kali čaławiek nadta ciažka pracuje, to zrušyć kaŭtuna i jon jaho mučyć cełaje žyćcio“. „Kaŭtun kości šwidruje i kryšyć“. „Kaŭtun jość u kožnaha čaławieka ŭtojeny, chto lahčej robić, toj nia wiedaje jaho“. „Ad kaŭtuna, ci ad urokaŭ, ci ad padwiejaŭnia, to niwodzien dohtar nie pamoža, bo heta adno znachary wiedajuć, jak adrabić“.

Siaŭnia jašče sustreniem pamilž žančynami, dy ahaŭlam na wioscy ludziej, jakija kazacimuc ab kaŭtunie, što skrućiŭ ruki i nohi ci trybuch niejka- mu chworamu, jaki kožny bol, blahoje samapačuć- cio pajaśniaje prysutnaści kaŭtuna. Kaŭtun časta jašče budzie niečym tajomnym, maličnym, što wa- ładae nad ludźmi. Časta kaŭtun heta susim asob- naja chwaroaba, pakazalnik niejkaje niadužaści ūnu- try čaławieka, niadužaści, jakaja moža wyjści z ča- ławieka praz wałasy.

Dyk woś čamu bol żywata, haławy, trywajućy daŭžejšy čas, rabić toje, što chworthyja pakidajuć časać wałasy, myć haławu i „kaŭtun ŭjecca“. Za- babon hety jašče na hetulki mocny, što chworthy z

kaŭtunom baicca, kab jaho nie abstryhćy, bo „paš- kodzić“...

Wiedajem usie, ci prynamsia pawinny ūsie wiedać, što kaŭtun heta pakazalnik nieachajnaści ča- ławieka, što heta ŭwiadomaja ci nieŭwiadomaja ma- ļaja rupliwaść ab čyściŭni haławy, dzie sabirajacca pierchać i kłustać, stwarajucca, znača, nadt. do- bryja ŭmowy dzieła hadawaŭnia wošaŭ. Ad wošaŭ ŭswiarbić skura, dziakujućy ŭswiarbiačcy skura češa- ca i dziarecca na tym miescy, potym sabirajacca tam kroŭ, biełaja materyja, što pamahaje žłapić jašče macniej wałasy. Wošy kładuć swaje jaječki — hniŭy — na žbitych wałasoch, rastuć tam wielmi dobra i hetak adno za adnym. Kažuć, što na kaŭ- tuna treba dobraje pary hodu, wohkaści ŭ atmasfe- ry i h. d. Heta slušna tolki ad čaści. Niezaležna ad pary hodu, ad wieku, pry kožnaj ciažkoj chwa- robie, asabliwa pry haračcy, moža žbicca kaŭtun, kali nie hladzieć rupliwa za čyściŭni haławy. Do- kazam patreby kaŭtuna ŭ chwaroabach mieła być žjawišča, što ŭ ciažkoj chwaroobie, toj, u kaho žjawiŭ- sia kaŭtun, zdarawieŭ, a toj, u kaho nie — časta pamiraŭ. Pahlad i wywad pamyłkowy, a biarecca jon z tych spaściarohaŭ, što ŭ wostraj z haračkaju chwaroobie ŭ praciahu niekalki tydniaŭ abo niehta pamiraŭ i kaŭtun nie pašpieŭ jašče zbicca, abo zda- rawieŭ i kaŭtun pašpieŭ žwicca. A što wywad ab karysnaści kaŭtuna pawiarchoŭny, dakazwaje i toje, što ludzi z kaŭtunom taksama pamirajuć jak i biez kaŭtuna. Łysyja adnolkawa z wałasatymi, z kaŭtu- nom ci biez kaŭtuna, ščaśliwa papraŭlajucca pa chwaroobie.

U žančyn raście kaŭtun chutčej, majuć jany doŭhija wałasy, ciažej ich rasčasać i dahledzić čyściŭni. Świedamaś ahaŭnaja ab umowach zdra- waha žyćcia nahetulki siaŭnia raspaŭsiudžana, što lohka chworthyja, abo i susim zdarowyja, jakija cho- dziać z kaŭtunom, saromiacca i chawajucca pierad ludźmi. Pajaśniajuć kaniečnaś nasić kaŭtun tym, što abstryhšy jaho možna dostać rozných chwa- robaŭ.

Jość krychu praŭdy ŭ tym, što škinuŭšy ad- razu kaŭtun, budzie baleć haława i ahaŭlam budzie krychu niejak „dziŭna“. Lohka sabie ŭjawić heta, padumaŭšy, što arhanizm prywykaje da ciopłaje „šapki“, a biez kaŭtuna pieramianiajecca raptouna temperatura i ad ściudzionnaści balić haława. Kab uścierahčysia ad hetaha, treba dobra nakrywać ha- ławu pašla abstryžeńnia praz paru dzion.

Budučynia čaławieka z kaŭtunom nadta nie zajzdrośnaja; niachaj jon budzie susim zdraoŭ, užo adna prysutnaść blazkoncaha mnoštwa wošaŭ, ŭswiarbiačka adbirajuć son, achwotu da jady, čała- wiek niadužeje što raz bołš i niachaj tolki papa- dziecca zachwareć jamu na niešta jašče, a nia strywaе i pamre. Hetki kaniec durnaty.

Durnata čaławiečaja mahutnymi kareńniami siadzić u žyćci i nieachwotna pakidaje swaje ach- wiary. Dziakawać Bohu, što kaŭtun, chacia i za- wiecca „polskaju chwaroabaju“ (pa wučonamu — „plica polonica“), a jaki šmat bołš byŭ u nas raz- paŭsiudžany, jon u palakoŭ siaŭnia što raz mienš i mienš sustrakajacca. Daj Boh, kab inšyja praja- wy našaje durnaty chutčej pazwodzilisia.